Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 297. Kraków, Środa dnia 26 Października 1904 r. Rok XII.

NASTĘPCY.

Z Kół poselskich piszą nam: Nagły zgon śp. Jaworskiego, czyni aktualną sprawę jego następstwa. Stanowisko prezesa Koła polskiego w Wiedniu jest tak wybitne i tak ważne, że całe polskie społeczeństwo musi się żywo interesować pytaniem: komu ta godność będzie powierzona? Prezes Koła jest faktycznym przywódcą Polaków, jest rzeczywiście „leaderem" stronnictwa, że użyję tu wyrażenia używanego w Anglji, gdzie doskonała organizacja parlamentu, wytworzyła też wzorową organizację stronnictw.

Prezes Koła jest więc przedewszystkiem pośrednikiem pomiędzy rządem a stronnictwem polskiem, który jest i powinien być zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwo, aby miał wielką swobodę we wszelkich obradach i pertraktacjach, dotyczących całokształtu polityki krajowej i państwowej. Działać ma oczywiście, wyłącznie na zasadzie ogólnych wskazówek udzielonych mu przez Koło, i w myśl programu przyjętego przez Polaków od początku ery konstytucyjnej. To też musi być mężem zaufania w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, któryby jednoczył w sobie niejako przeciętną wszystkich prądów krzyżujących się w obrębie Koła. W tem też leży trudność wyboru prezesa, bo mimo zewnętrznej solidarności, w obrębie Koła istnieją odcienia polityczne bardzo różniące się między sobą, a połączone tylko wspólnością narodowego interesu.

Wśród członków Koła, trzy nazwiska wysuwają się na pierwszy plan. Są to: hr. Wojciech Dzieduszycki, dr Michał Bobrzyński i p. Dawid Abrahamowicz. Ten ostatni ma za sobą najdłuższą służbę publiczną i największe doświadczenie, ma jednak bardzo jednostronne zapatrywania polityczne i nie cieszy się zbytnią popularnością. Hr. Dzieduszycki, pokrywa szlachecką jowialnością głębszy pogląd na rzeczy. Jest przytem trochę doktrynerem i więcej literatem, niż politykiem; wreszcie drowi Bobrzyńskiemu braknie jeszcze rutyny parlamentarnej i walczą przeciwko niemu silne, choć nie dość uzasadnione, uprzedzenia, obozu demokratycznego.

W każdym razie, bez pretensji do ducha proroczego, można przewidzieć, że przyszłego prezesa Koła szukać należy pomiędzy tymi trzema statystami.

Jaworski w parlamencie.

Charakterystyczna postać polska. — Głuchota, legenda czy rzeczywistość? — Mowa przeciwko biurokracji austrjackiej w maju 1890 r. — Spadek po Grocholskim. — Czwarty z koleji minister galicyjski. — Jego koledzy w gabinetach Windischgraetza i Kielmansegga.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Na korytarzach Izby poselskiej nie ukaże się już więcej postać Apolinarego Jaworskiego. Było to zjawisko charakterystyczne, któremu kontusz, żupan, karabela i safjanowe buty czerwone pasowały daleko lepiej, niżeli strój nowoczesny albo frak haftowany złotem austrjackiego radcy tajnego, do którego niestety nieboszczyk miał słabość. Twarz o rysach wyrazistych, o nosie rozszerzonym, o oczach żółtawo-zielonkawych, bystrych, nieco złośliwych. Cera czerwona, chwilami w sine przechodząca plamki, jak zwykle u ludzi, mających skłonność do apopleksji. Brwi krzaczaste, siwe; siwym też był spory wąs, zakręcony po polsku. Statura dobra; wiek przecież pochylał coraz bardziej ku ziemi szerokie barki; chodził już ciężko.

Ekscelencji Jaworskiemu podobno dokuczała głuchota. W 1902 roku nabrało owo kalectwo nawet znaczenia politycznego, gdyż prasa półurzędowa głuchotę podała za powód nieprzyjęcia przez ekscelencję Jaworskiego prezesury delegacji austrjackiej. Toż samo kalectwo nie przeszkodziło mu zasiąść na fotelu prezesa delegacji w maju roku bieżącego. Była to więc raczej legenda, niż rzeczywistość, jeden z forteli, w które obfitował prezes Koła polskiego.

Głos miał donośny, choć wymową zbytnio nie celował. Mówił zazwyczaj krótko. Najsłynniejszą pozostanie jego mowa z maja 1890 roku przeciwko biurokracji austrjackiej w Galicji, mowa, w której wychłostał niemiłosiernie centralistów, dążących do zniemczenia Galicji.

Prezesem Koła polskiego został Apolinary Jaworski w 1889 r. po śmierci Kazimierza Grocholskiego, który zmarł dnia 10 grudnia 1888 w Abbazji. Poprzednio piastował godność wiceprezesa. Grocholski wychował sobie Apolinarego Jaworskiego na zastępcę, uważając, iż tenże lepiej odpowie zadaniom kierownika, niż Jerzy Czartoryski.

Dnia 11 listopada 1893 r. został Apolinary Jaworski ministrem galicyjskim w gabinecie koalicyjnym księcia Alfreda Windischgraetza. Gdy gabinet koalicyjny upadł dnia 19 czerwca 1895 r., Jaworski zatrzymał swoje stanowisko w gabinecie przejściowym Eryka hr. Kielmansegga, poczem ustąpił wraz z całym gabinetem dnia 2 października 1895 r.

Jego poprzednikiem na stanowisku ministra galicyjskiego był Filip Zaleski (po Ziemiałkowskim od 1888 r. do 1893 r.), jego następcą został tymczasowo Leon Biliński, który niezależnie, oprócz ministerjum skarbu — był ministrem galicyjskim, aż wreszcie objął ów posterunek na stałe dr Rittner.

Apolinary Jaworski był czwartym z koleji w szeregu dziesięciu ministrów galicyjskich. Dwaj pierwsi, Grocholski i Ziemiałkowski już zmarli; z następców Jaworskiego zmarł Rittner.

Z poprzedników żyje Filip Zaleski, z następców Biliński, Herman Löbl, Adam Jędrzejowicz, dr Chłędowski i dr Piętak.

Z kolegów Jaworskiego w gabinecie koalicyjnym już zmarli: minister handlu hrabia Wurmbrand-Stuppach i minister rolnictwa hrabia Falkenhayn; żyją: książę Windischgraetz (przewodnictwo w gabinecie), margrabia de Bacquehem (sprawy wewnętrzne, obecnie prezes senatu w trybunale administracyjnym), Madeyski (wyznanie i oświata, obecnie członek Izby panów i członek trybunału państwowego), Ernest Plener (skarb, teraz prezes wspólnej Izby obrachunkowej), hrabia Fryderyk Schönborn (ministerjum sprawiedliwości, obecnie prezes trybunału administracyjnego), hrabia Welsersheimb, który po dawnemu pozostał ministrem obrony krajowej.

Z gabinetu przejściowego Eryka hr. Kielmansegga umarł dr Rittner w 1899 r., który w 1895 r. był kierownikiem ministerstwa oświaty. Żyją: hr. Kielmansegg, który jest namiestnikiem Dolnej Austrji, dr Boehm-Bawerk, który wówczas był kierownikiem ministerjum skarbu, teraz zaś od 18 stycznia 1900 r. jest ministrem; Blumenfeld, ówczesny kierownik ministerium rolnictwa, dr Wittek, ówczesny kierownik ministerjum handlu, od 1900 r. minister kolejowy, von Krall, ówczesny kierownik ministerjum sprawiedliwości.

WOJNA.

Naprzeciw siebie.

Korespondent z pola walki *Journalu* p. Ludovic Naudeau, który niemal na chwilę nie opuszcza armji rosyjskiej w Mandżurji, przesyła swemu dziennikowi w d. 22 b. m. następującą telegrafowaną relację z Mukdenu, którą tu w streszczeniu podajemy. „Przybywam z najbardziej wysuniętych na front pozycyj rosyjskich. Trzeba zaznaczyć, że ostatnia dziesięciodniowa walka nie dała dla żadnej ze stron wojujących stanowczo korzystnych i rozstrzygających rezultatów. Po raz pierwszy, od początku kampanji, uczuć można było wśród szeregów japońskich pewne osłabienie. Ich pełne ognia kontrataki na centrum i prawe skrzydło rosyjskie, oddały im w posiadanie zaledwie kilkometrową przestrzeń kraju na północ od linji, z której rozpoczęli swój pochód naprzód. Obie armje stoją obecnie naprzeciw siebie, rozdzielone rzeką Szaho. Bitwa, bez strategicznego rezultatu, wlała jednak pewną otuchę w serca żołnierzy wojsk rosyjskich. Nabrali przekonania, że mogą mierzyć się z Japończykami. Nadto objaśniła Rosjan, że siły japońskie są liczebnie mniejsze, niż sądzono dotąd. Sam stwierdziłem, że z nadzwyczajną oszczędnością używają amunicji, której im widocznie zabrakło. Bliska przyszłość zapowiada nowe wypadki wojenne, mniemam jednak, że w chwili obecnej, żadna z obu armji nie jest dość silną, aby pobić drugą. Sądzę więc, że długo jeszcze Japończycy utrzymają w posiadaniu Liaojan, a Rosjanie Mukden. Zapanowały tu nagłe i bardzo silne chłody. Rodzaj mroźnej mgły pokrywa całą okolicę co rano. W ciągu dwudziestu czterech godzin dnia, zaledwie sześć upływa wśród przejrzystej jasności. Te warunki atmosferyczne sprzyjają ofenzywie. Wzmogą się one wkrótce. Za dwa lub trzy tygodnie spodziewać się należy zdwojenia zimna, które może bardzo szkodliwie oddziałać na zdrowie wojsk obu i odegrać w wojnie obecnej, jako groźny czynnik, bardzo poważne znaczenie".

Śmierć jenerała Rutkowskiego.

W. Niemirowicz-Danczenko w „Rusk. St." w następujący sposób opisuje śmierć jenerała Rutkowskiego:

Byliśmy znużeni; siadamy pomiędzy dwoma stojącymi na linji pociągami, tam bowiem był cień i sucho. Wtem spostrzegamy, że zdala coś wiozą. Żołnierze jacyś smutni. Kilku żołnierzy idzie z tyłu, niosąc szynele, torby, jakieś rzeczy.

— Cóż to jest?

— Gdzie złożyć?

— Ależ kogo złożyć? Rannego?

— Nie. Zabitego jenerała.

Zwłoki pokryte żołnierskim szynelem. Podejmuję połę, która zakrywała twarz nieboszczyka. Co za okropny widok! Czyżby to była twarz? Rutkowski miał ściągłe oblicze, a ten tutaj, zamiast twarzy, ma jakąś ogromną, szeroką bryłę krwawego mięsa. Coś rozpuchłego, rozbitego, rozdętego do niemożliwych rozmiarów... W lewe oko wpadł odłam granatu. Otwór pozostał tak wielki, że można weń wsunąć kułak. Gałka oczna z prawej strony zwiesza się bezładnie. — Wszystkie kości rozdzieliły się. Skóra na całej głowie poszarpana. Wyraz wyszczerzonych ust jest wprost przerażający. Wszystko zalane krwią. Krew zastygła we włosach, na plecach, na bieliźnie.

A te przeklęte muchy! Siedzą na gałkach ocznych, w rozdartych nozdrzach, w głębi nosa. Odpędzają muchy, ktoś zawija twarz i głowę w mokrą szmatę.

Pokrywam pośpiesznie twarz nieboszczyka połą szynela i nosze, zlekka kołysząc się, posuwają się naprzód, dążąc tam, gdzie żołnierzom wskażą pusty wagon towarowy, w którym można będzie ułożyć zwłoki jenerała.

Druga armja mandżurska i posiłki.

Jak się dowiadujemy z najpewniejszego źródła, druga armja rosyjska w Mandżurji, pod dowództwem jenerała Grippenberga, składać się będzie przeważnie z wojsk okręgu wileńskiego. Korpus XVI, stacjonujący pod Witebskiem, a dowodzony przez jenerała Toporina, składający się z 25 i 41 dywizyj, wysłany ma być naprzód. Trzy korpusy okręgu wileńskiego, nadto strzelcy i korpus VIII, który wysłano z Odessy, stworzą armję Grippenberga. Wojska z okręgu kijowskiego, warszawskiego i reszta, należąca do okręgu odeskiego, zapełnią luki w armji Kuropatkina, zmniejszonej znacznie w walkach ostatnich przez bardzo wielkie straty w ludziach. Mobilizacja w wymienionych okręgach odbywa się częściowo dla ukrycia prawdziwej liczby korpusów, zmobilizować się mających.

Drobne wiadomości z wojny.

Dom jenerała Stoessla. Syn jenerała Stoessla otrzymał z Portu Artura list, donoszący mu, że dom, w którym jenerał zamieszkiwał, zburzony został doszczętnie przez bombardowanie. Jenerał Stoessel mieszka obecnie w pobliskim domu, należącym do jenerała Biełajewo, którego córka jest żoną syna jenerała Stoessla. Nieustanne bombardowanie zamienia powoli całe miasto w gruzy i ruiny. Siedm dział największego kalibru, ostrzeliwa codziennie Port Artura z pozycji Tundżi-Daszan.

Polskie ofiary wojny. Zamieszczony w *Russk. Inw.* wykaz oficerów zabitych i rannych z 12-go barnaulskiego p. p. podczas bitew pod wsią Chamutin w dniach 11—13 października obejmuje na ogólną liczbę 25 nazwisk, cztery nazwiska polskie, a mianowicie:

polegli: podpułkownik Paweł Krasnotęski i podporucznik Aleksander Mnonicki;

ranieni: podpułkownik Wacław Pobojewski i chorąży Wacław Szyszko.

Piąta lista szeregowców poległych lub rannych na placu boju, dołączona do *Russk. Inw.* obejmuje między innymi następujący wykaz ofiar polskich:

z gub. siedleckiej: 1 ranny, 1 pozostał na polu bitwy;

z gub. lubelskiej: 1 poległy, 3 rannych, 8 przepadłych bez wieści;

z gub. mińskiej: 2 ranni, 1 pozostał na polu bitwy;

z gub. mohylowskiej: 2 ranni.

Polacy w niewoli japońskiej. Ogłoszona świeżo w *Russk. Inw.* nowa lista jeńców, znajdujących się obecnie w Japonji, podaje w wykazie na 195 jeńców 25 nazwisk polskich. Między nimi podporucznik Jan Chankiewicz ciężko ranny, a reszta szeregowcy, wśród których 3 lekko rannych.

Prawa żydów w Rosji.

Z powodu toczącej się obecnie w prasie rosyjskiej polemiki o równouprawnienie żydów, rozpatrują dzienniki petersburskie prawa przysługujące obecnie żydom.

Otóż przedewszystkiem wolno żydom mieszkać tylko w dawnych polskich prowincjach, natomiast, nie wolno im: zajmować się rolnictwem i nabywać posiadłości ziemskiej; mieszkać po za obrębem miast i miasteczek; zajmować się adwokaturą, nawet posiadaczom dyplomu I-go stopnia; wybierać radnych i być wybieranymi, choćby żydzi tworzyli ogromną większość ludności miejskiej i właścicieli domów: zajmować choćby nieetatowe stanowiska w kancelarjach urzędów państwowych, sędziów pokoju, rejentów: być subiektami w rządowych sklepach monopolowych; leczyć się u wód kaukazkich i w Moskwie; trzymać służbę chrześcijańską; uczyć osoby wyznań nieżydowskich i t. d., i t. d.

Prócz tego żydom nie wolno wstępować do żadnych szkół wojskowych, oraz do wielu wyższych zakładów naukowych, jak n. p. do liceów, szkół jurysprudencji, akademji wojskowo-medycznej, instytutu elektrotechnicznego, szkoły inżynierów w Moskwie i innych. Następnie, pomimo braku zakazu prawnego, żydzi absolutnie nie są przyjmowani na służbę państwową, choćby nawet posiadali wyższe wykształcenie.

Taki stosunek względem nich ze strony administracji, wywołuje naśladownictwo i w niektórych ziemstwach, które również nie przyjmują na służbę żydów, nawet lekarzy, których brak tak się wszędzie daje odczuwać.

Lekarze żydzi nie są również w czasie pokojowym przyjmowani do służby w wojsku, chociaż podczas wojny z usług ich korzysta się nader szeroko.

Żydzi, mający nawet dyplomy I stopnia, nie mogą być mianowani nawet na stanowiska podoficerów, bez względu na to, że jest ich zawsze w wojsku do 40 tysięcy.

Słowem ani w armji ani w administracji państwowej niema ani jednego żyda na stanowiskach płatnych i wogóle nie posiadają oni żadnych praw obywatelskich, które stracili natychmiast po rozbiorze Polski. Nie przeszkadza to im wcale odgrywać roli rosyjskich patrjotów i ofiarowywać cynicznie swoich usług rządowi. dla rusyfikowania Polaków...

O WIEDZĘ.

IX.

Przemęczenie.

Bez zaprzeczenia, młodzież nasza obecnie, ma bardzo wiele do pokonania, zanim odpowie wymogom szkoły. Zakres wymaganej wiedzy rozszerza się ciągle, a gdybyśmy mieli dziś pod ręką podręczniki szkolne z przed lat stu — poznalibyśmy o ile większe koło zakreśla szkoła teraz w swoim zakresie.

Jeżeli plany szkolne powiększają rozmiar koła, to dobrze, bo nikt z poważnie myślących ludzi nie będzie żądał tego, ażeby drogę oświatową skracano, ale o to idzie tym, którzy przyszłością młodzieży interesują się, iż w planie szerokim niepotrzebne nieraz stają zapory, z któremi walka zabiera dużo siły i czasu, a małe przynosi korzyści.

Młodzież szkolna jest przemęczona nie obszarem planu, ale biczem wymogów częstokroć kapryśnych.

Nie dlatego chłopak ślęczy tygodniami i miesiącami, iż ów przedmiot jest nie do opanowania, ale dlatego, iż forma odpowiedzi każdej musi być okuta wedle szablonu przez tego lub owego profesora przyjętego i jeśli tej sobie nie przyswoi, nie otrzyma postępu wymaganego.

W taki sposób prowadzona nauka nadmiernie wytęża umysł i przynosi społeczeństwu ogromną szkodę, bo młodzież przemęczana pracą szkolną nie rozwija się dobrze ani umysłowo, ani fizycznie, karleje, upada, traci chęć i zapał; jak wystygłe wczesnie lawiny, staczają się nisko duchowe siły młodzieży, a potem przesuwają się przed naszemi oczyma ludzi „bez serc, bez ducha, szkieletów" szeregi...

Nie jest dziś wyjątkiem ów młodzieniec, który w nic nie wierzy, niczego nie pragnie, za niczem nie tęskni, ale białą jaskółką jest ten, który jaką taką pogodę zachował na swem czole i uśmiecha się do przyszłości jak do jasnej zorzy. Przemęczenie dziatwy naszej rozpoczyna się od najpierwszych lat nauki w szkołach. Tak ludowe szkoły umieją wymęczyć dziecko szablonową motodą, jak i szkoły średnie czynią to bezlitośnie i bezmiłosiernie.

Szkoła zwykle występuje jako egzaminatorka, a rzadko kiedy jako nauczycielka i w tem grzech straszny.

Gdy cała godzina przejdzie na „pytaniu", — dziecko nic się nowego nie nauczyło, a przyszedłszy do domu, dopiero rozpoczyna naukę „na jutro", ślęcząc nieraz do późna w noc.

Przemęczenie musi iść w ślad takiego postępowania, musi wyczerpać siły i zgasić blask życia, pełnego promiennych wrażeń, do których młodości nie dano się zbliżyć.

Dobry pedagog, profesor, potrafi tak swoją lekcję prowadzić, tyle jej dodać zajęcia, zainteresowania i piękna, iż uczeń ani spostrzeże się kiedy godzina przeszła. Tak podawana nauka nietylko, że nie wywoła przemęczenia, ale owszem pokrzepia i wzmacnia, rozpina skrzydła do lotu wyższego i unosi myśl w coraz szersze kręgi.

Lecz niestety, nie po takich godzinach lekcji wracają uczniowie nasi do domów.

Najczęściej godzina cała była spędzona o naprężeniu denerwującem, pan profesor łapał w sieć „piątki i szóstki", katalog jego zapełniał się coraz straszniejszymi cyframi, a klasa tylko czekała, kiedy wreszcie ozwie się dzwonek i drzwi będzie można otworzyć.

Niejeden „suplencik", który sam jeszcze nie odetchnął po zmęczeniu szkolnem potrafi tak umęczyć swoich uczniów, iż wloką się ze szkoły do domu, jakby nieśli głazy na ramionach.

W domu, na razie skutków tego przemęczenia nie widać, lecz w krótkim czasie występują one już w chorobie zagnieżdżonej. I nietylko fizycznie podkopują organizm młody, lecz moralnie w najfatalniejszy sposób działają na obniżenie charakteru, na indywidualną wartość tej lub owej jednostki. Młodzi, zamiast rwać się do ży-

Z Holandji.

(Wspomnienia sezonu kąpielowego).

Do morza. Do morza! Tam pierś odetchnie świeżem powietrzem i powiewem oceanu, nerwy wypoczną, stężeją muskuły, odświeży się umysł znużony całorocznym wysiłkiem.

Posłuchaliśmy skwapliwie rady lekarza, ale gdzie jechać? Do morza północnego, aby się zahartować — bardzo dobrze, ale nie niemieckich badów... Byłem na Sylcie przed sześciu laty i wtedy już Niemcy nie silili się na uprzejmość a jeden Sas — hakatysta, znajomej Warszawiance nagadał impertynencji, wymyślając na „bezwstydnych Polaków".

Jedźmy więc do Holandji do Scheweningen, które zyskuje coraz lepszą sławę i ściąga coraz szersze tłumy. W Scheweningen podobno jest bardzo piękne morze i bogata roślinność — więc natura roztacza podwójne powaby... Czegóż więcej trzeba?

Pojechaliśmy tam i trafiliśmy wybornie. Pobyt w tej małej i eleganckiej miejscowości holenderskiej dostarcza wrażeń pokrzepiających dla ciała, bardzo wytwornych dla umysłu.

Do Scheweningen trzeba jechać na Berlin. — Przyznać należy, że Niemcy urządzili najwygodniejsze połączenie ze swą stolicą do miast i krajów Europy północno-zachodniej. Najlepiej na dworcu wziąć wcześnie przed odjazdem bilet powrotny do Haagi — druga klasa z dopłatą za miejsce w wagonie niemieckim kosztuje tam i napowrót bez mała 60 marek. Z Berlina można stanąć w Haadze w 11 lub 12 godzin, a wyjechawszy rano o godz. 8 min. 40, albo o godz. 11 m. 23 przyjeżdżamy do drugiej stolicy Holandji o godz. 8 min. 59, lub o godz. minut 41 wieczorem.

Przenocowawszy w hotelu, wyjeżdżamy z Hagi rano. Tramwaj parowy poruszany przez małeńką lokomotywę, przeszywa powabne okolice podmiejskie, pełne ślicznych willi, miniaturowych, wykokietowanych ponętnie, otoczonych klombami kwiatów i bujną drzew zielenią...

Wyskoczywszy z wagonu biegniemy nad morze... Haa!... Oddychamy piersią szeroko! Przed nami wielka przestrzeń wodna, kołysana od silnego wiatru, piętrzą się równolegle fale, mienią barwami błękitno-szmaragdowemi, wzdymają się przy brzegu, na grzbietach ich powstają blade frendzle piany... Fala rozdąsana przewala się potem, rozlewa się łagodnie, płasko na piaszczystem podłożu!

Nad brzegiem ciągnie się na wzniesieniu kilkometrowem droga szeroka, gładko wybrukowana, mająca 1.500 metrów długości, poza nią na środku wielki „kurhaus" z okazałą, ale niezbyt smaczną kopułą, po obu stronach tuż przy nim hotele. Najciekawszy z nich przed dwoma laty postawiony Pallac-Hotel, o architekturze trochę egipskiej, trochę holenderskiej, wabiący oko jasnemi barwami, wykładany cały żółtą cegłą, z pomarańczowemi deseniami. Łączy się z nim galerja Orańska (tak nazwana od domu panującego), długa na kilkaset metrów, oparta na szeregu zgrabnych filarów z szarego ciosanego kamienia. Nawet w słotę można tam spacerować, przyglądać się sklepom eleganckim, lub pokrzepiać ciało w kawiarniach, restauracjach i cukierniach.

Przed Kurhauzem taras, a wprost niego ciągnie się nad morzem długi na paręset metrów pomost drewniany, oparty na szeregu żelaznych przęseł, zakończony wielkim okrągłym, a raczej wielokątnym pawilonem „Królowej Wilhelminy", z salą koncertową, ze sklepami, kawiarniami i przystanią dla statku spacerowego. Wieczorem pawilon płonie tysiącem elektrycznych lampek, ze świetlną u góry koroną, a nad pomostem unoszą się także duże łuki z błyszczącemi lampkami.

Z tego pomostu można objąć jednym rzutem oka cały szereg budowli nadbrzeżnych. Ku południowi, poza wielkimi hotelami następuje przerwa. Na piaszczystem wzgórzu, porosłem trawą, stoi samotnie mała i niełodna willa, będąca własnością królewską, poza nią znowu kawałek pustego wzgórza, a potem ku południowi nowy szereg willi, hotelów, wielki budynek koncertowy z kopułą, a na końcu smukła latarnia morska... Wieczorem, gdy niebo pogodne, gdy księżyc odbija się na fali tysiącem migotliwych połysków, gdy zacierają się kontury domów, ta południowa część Scheweningen z kopułą i latarnią rysuje się na tle nieba, niby sylweta jakiegoś wschodniego miasta z minaretami i wieżyczkami!

Nasyciwszy się pierwszemi wrażeniami, szukamy mieszkania. Niełatwa to sprawa, gdyż nasze panie chcą mieszkać nad morzem — a tam hotele drogie. Kto może sobie pozwolić, niech się rozgości w Pallace — hotelu, gdzie urządzenie eleganckie, komfort pierwszorzędny, balkony i okna szeroko otwarte na morze, ale najtańszy pokój na czwartem piętrze kosztuje na dobę od osoby 4 guldeny holenderskie, czyli bez mała 8 koron albo 6 i pół marki. Po długiem szukaniu najmujemy niewielkie małe pokoiki w południowej stronie w nadbrzeżnym hotelu Savoy, który jest elegancki, nie najdroższy i zasługuje pod każdym względem na polecenie, albowiem ma służbę bardzo uprzejmą, a kuchnię wprost znakomitą.

Od 6 lub 7 guldenów dziennie na osobę można tam dostać dobre mieszkanie z całodziennem pożywieniem i opływać w lukullusowych rozkoszach.

W hotelach położonych nie nad brzegiem po za „dżunami" t. j. wzgórzami piaszczystemi ciągnącemi się szeregiem przy morzu, można mieć przyzwoity pokój z całodziennem utrzymaniem od 4 guldenów dziennie. W samem zaś mieście nie brak jeszcze skromniejszych pokoików i restauracji, które pozwalają urządzić tutaj pobyt nawet dla ludzi mniej zamożnych. To prawda, że Scheweningen nie należy do miejscowości tanich, ale reputacja wielkiej drożyzny holenderskiej, jest trochę przesadną. Dla ludzi umiejących się praktycznie urządzić pobyt tutaj niepowinien wypaść drożej aniżeli w Heringsdorfie, Westerlandzie, albo Norderney. C. d. n.

cia i czynów podniosłych, apatycznie na wszystko patrzą, niczego nie pragną, „dekadentami" stają się, ani wiedząc kiedy i przez co, a na tem cierpi społeczeństwo. Bo gdzie już poczynają być młodzi jako starcy, tam nie ma komu mierzyć sił na zamiary i tam niema komu iść na zdobywanie szańców przyszłości. *J. S.*

ZE ŚWIATA.

Sprawa dra Doyena. Głośny zatarg lekarzów francuskich z drem Doyenem o serum przeciwko rakowi, wywołany, jak wiadomo — skutkiem procesu, wytoczonego temu chirurgowi przez miljardera amerykańskiego, Crockera, żądającego zwrotu zapłaconych Doyenowi 100,004 fr. za nieudałą kuracją żołądka, przeniósł się do sali kongresu chirurgów francuskich, obradującego obecnie w Paryżu. Dnia 18 bm. w przepełnionej publicznością sali kongresowej dr Doyen sam zażądał głosu dla odparcia zarzutów i oświadczył, iż nigdy nie twierdził, jakoby wynalazł formułę jeneralną dla leczenia raka, lecz tylko zastosował nową metodę leczenia strasznej tej choroby, metodę, która wydała wyniki takie, jakich nikt jeszcze nie otrzymał. Do końca września mianowicie stwierdził 42 przypadki wyleczenia. 129 przypadków było bez wyniku, ponieważ leczenie przerwano przedwcześnie, lub zaczęto zbyt późno, 46 zaś przypadków ma obecnie pod obserwacją. „Koledzy moi — zakończył — mogą przybyć do mnie i przekonać się o prawdzie twierdzeń moich." W odpowiedzi zabrał głos przeciwnik jego, dr Poirier, oświadczając, że nie wierzy, aby dr Doyen posiadał środek skuteczny na raka, metody zaś jego nikt dotychczas jeszcze nie sprawdził. Wobec tego dr Follet z Lille stawia wniosek, aby obrano komisję, któraby zbadała sprawę. Dr Doyen odpowiada, że od całego już szeregu lat domagał się zbadania chorych swoich. Zgadza się przeto na komisję, żąda jednak, aby stanowili ją koledzy, którzyby wspólnie z nim chorych, przez niego leczonych, badali, nie przyjmie zaś jej, jeżeli będzie nosiła charakter ciała śledczego i kontrolującego. Kongres zgodził się na zapatrywania mówcy i przystąpił do wybrania komisji.

* *

Chłop rosyjski o wojnie. Korespondent dziennika *Russkoje Słowo* w następujących słowach charakteryzuje zamieszanie pojęć, jakie panuje wśród ludu rosyjskiego o wojnie na dalekim Wschodzie. Słyszałem niedawno, jak pewien 60-letni chłop mówił do swoich sąsiadów w karczmie: „Japończycy nie są istotami, lecz małpami; mają oni bardzo silne zęby, którymi przegryzają wszystko. Z kul rosyjskich nic nie robią sobie nic zgoła, ponieważ je chwytają w usta i połykają. Skaczą z drzewa na drzewo jak wiewiórka, a mogą też żyć w wodzie."

Słuchacze jego nie odpowiedzieli nic, tylko jeden z nich powtarzał ze zdumieniem:

„To straszne, straszne!"

Przyczynę wojny tłómaczą sobie chłopi również w dość szczególny sposób. Niektórzy twierdzą: „Cesarzowa chińska podarowała nam Mandżurję, a Japończycy chcą nam ją odebrać". Inni znowu mówią: „Nasi żołnierze poszli do Japonji i nakradli drzewa, a z tego powodu zgniewali się Japończycy." Ale cały lud wierzy w zwycięstwo oręża rosyjskiego, „jeżeli tylko nie napadną nas Kitajcy" (Chińczycy). Bo przed Chinami panuje powszechnie wśród rosyjskiego ludu jakiś dziwny lęk, nie dający się wytłomaczyć.

* * *

Wyprawa Anglików do Niam-Niamu. Z Kairu donoszą, że do kraju Niam-Niam wyrusza zbrojna wyprawa angielska, złożona z 2000 żołnierzy sudańskich pod komendą angielskich oficerów. Niam-Niam, zamieszkały przez ludożerców, leży w środkowej Afryce o 800 mil na południe od Chartrum, w sferze interesów angielskich. Handel tego kraju przeważnie kością słoniową spoczywa w rękach Belgijczyków. Celem wyprawy będzie powiadomienie tubylców o objęciu protektoratu nad Niam-Niamem przez Anglję, przekonać ich o sile angielskiej i zapewnić sobie ich uległość. — Spodziewane są ciężkie walki, gdyż krajowcy rozporządzają siłą 25.000 dobrze uzbrojonych i dzielnych wojowników.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Ewarysta papieża i Lucjana męczenników i Fulka biskupa; we czwartek Sabiny, Florentego i Iwona.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 19, zachód przypada o godz. 4 minut 29, długość dnia godzin 10 minut 10.

Z KRAJU.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Helenę Michalską nauczycielką kierującą 4-kl. szkoły żeńskiej w Wieliczce; Stanisława Milewskiego nauczycielem 4-kl. szkoły w Cięcinie; Władysława Heinricha nauczycielem 4-klas. szkoły męskiej w Rożniatowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józefa Kazka w Przytkowicach, Józefa Karakulskiego w Husowie, Józefa Osowskiego w Turówce, Franciszka Bobińskiego w Moskalówce.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Franciszka Nawrockiego w Krościenku wyżnem, Karolinę Urbanowiczównę w Swaryczowie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Mieczysława Kwaka w Tenetnikach, Stefanję Kochówne w Zawidowicach, Sylwestra Batiuka w Strychańcach, Włodzimierę Liwczakównę w Chomiakówce, Wincentę Szydłowską w Bratyszowie. (Dok. nast.)

Katastrofa w Kłaju. Z powodu śmierci ks. Krupnika otrzymujemy następujące uwagi:

Okropny ten wypadek spowodował nas do rozważenia, gdzie leży właściwa przyczyna tego nieszczęścia i jemu podobnych.

Ś. p. ksiądz K. kupił bilet z Płaszowa do Kłaju. W drodze dowiaduje się, że pociąg, którym jedzie, nie zatrzymuje się na owej stacji. Nie chcąc tracić nadaremno czasu, a może naglony jakimś ważnym interesem, — do tego z pewnością przekonany, że pociąg, choć mija stację, jednak na niej zwalnia znacznie swą chyżość — postanawia wyskoczyć.

I nieszczęśliwy pada ofiarą swego planu.

Pociąg biegnie przez stację z prędkością może 50 kilometrów na godzinę — i nieszczęśliwy ksiądz wyskakując — zostaje porwany pędem i pada pod koła, które targają i miażdżą jego ciało.

Otóż gdzie przyczyna?

Czy podróżny, zwłaszcza taki, który rzadko jeździ koleją — może o tem wiedzieć, że n. p. dziesięć pociągów osobowych staje na tej stacji — a jakiś jedenasty omija ją...?? Czy, gdy zna, przypuśćmy— Kłaj — i wie, że Podłęże i Bieżanów okazałością swą zupełnie nie przewyższają — Kłaju, to skąd może domyślić się, że Kłaj jest mniej uprzywilejowanym — i że ów jedenasty pociąg tam się nie zatrzymuje?!...

A w takim razie — czyż nie powinien być poinformowanym przy kasie — że na stacji, do której żąda biletu, pociąg nie staje, że za 3 godziny idzie inny — który się zatrzymuje?... Przecież od urzędników czy kasjerów można wymagać chyba tyle biegłości — a raczej przytomności, iżby pamiętali stacje, które się omija i przed wydaniem biletu — gdy nie są pewni — rozstrzygnęli wątpliwość — zwłaszcza, że takich stacyj jest niewiele? Natłokiem nie można się wymawiać, bo wtedy zaledwie parę osób, jak zwykle na stacji Płaszowie wsiadło.

Wprawdzie jest jeszcze druga kontrola w pociągu przy rewizji biletów — ale tam przejazd nawet stacji może ujść uwagi konduktora, przy przepełnieniu — chociaż w tym razie konduktora zastąpili współjadący, jak wyżej wspomniałem. Zresztą przepisy opiewają, że jadący sam ma pamiętać, kiedy ma wysiąść.

Dowiadujemy się, że kasjerem w Płaszowie jest kobieta. Choćby się było najzupełniej wolnym od wszelkich uprzedzeń — to przecież mimowoli nasuwają się pewne refleksje. Staje przed oczyma słabość i mniejsza wytrwałość niewieścia — często brak praktyki — z drugiej pewne poparcie, którego doznają panie bardzo młode. Powie ktoś — „bilety sprzedawać nie sztuka" — jednak widzimy, że w pewnych wypadkach — i na służbie ciąży odpowiedzialność. Rozmarzonemi i na pół dziecinnemi istotami obsadza się stanowiska i każe się im pełnić ciężką służbę po nocach, a do tego za małą opłatę — bo kobieta zadowolni się bądź czem. To też niewątpliwie kobiety okrutnie pracują — ale, gdy przyjdzie rozwiązać trudniejsze zadania — to rozpacz i położenie bez wyjścia.... *E. B.*

Nowy Sącz 24 października. (Największy cud rabina cudotwórcy z Bobowy. — Uczta żydowska.— Wybory rabina.) Nowy Sącz, któremu żydów bynajmniej nie brakuje, od piątku 21 b. m. zaczernił się od mnóstwa długich chałatów, zaświecił od rudych bród i pejsów, — tylu żydów z Galicji i z Węgier zjechało dla zobaczenia sławetnego rabina cudotwórcy z Bobowy. Ten świątobliwy mąż zjechał tu by pogodzić (n. b. cudownie) poważnionych rabinów-kandydatów i zaprowadzić pokój w Izraelu. I rzeczywiście stał się cud: cudotwórca z Bobowy po wysłuchaniu obu stron, postanowił się do niczego nie mieszać, chasydów do cofnięcia skargi przeciw grybowskiemu rabinowi nie nakłaniać, — natomiast zaś urządził dla zebranego żydostwa wielką ucztę, na której, jak mówią, wypito kilka beczek wina (po 600 k. jedna.) I to dopiero następuje cud. Po uczcie różne małe usłużne żydki słowami, a inteligentniejsze korespondencjami do gazet, zaczęły przygotowywać opinję, jakby to dobrze było, żeby sam wielki cudotwórca zechciał być stałym rabinem w Sączu. — Widocznie świątobliwy mąż, który przybył celem godzenia poważnionych, miał takie objawienie, że intratna posada rabina w Sączu lepszym jest interesem, jak najcudowniejsze cuda w Bobowy.

Nowy notarjusz. (Tel.) Prezydent ministrów dr Koerber, jako kier. min. sprawiedl. zamianował kandydata notarjalnego Władysława Kalinie wicza, notarjusza w Rymanowie.

Karol Brzozowski zachorował ciężko na zapalenie opłucnej.

Po śmierci Jaworskiego. Depesze kondolencyjne nadesłali:

Na ręce marszałka krajowego: prezydent Izby poselskiej hr. Vetter i burmistrz Pragi dr. Srb imieniem miasta Pragi.

Do Koła Polskiego — prezes młodoczeskiego klubu dr. Pacak, im. klubu czeskiego; hr. Stürgkh, im. wiernokonstytucyjnej wielkiej własności pos. Gross, im. stronnictwa niemiecko-postępowego; prezes centrum dr. Kathrein, im. klubu centrum; marszałek Górnej Austrji dr. Ebenhoch, minister oświaty Hartl, minister handlu bar. Call.

Dalej przesłali depesze kondolencyjne; dr. Skarda z Pragi, bar. Chlumetzky z Anssee, dr. Susterbicz z Lublany, Otto Mettal ze Zdechowic, szef sekcji dr. Sieghardt, dr. Bärnreither, szef biura etnograficznego parlamentu Fleischner.

Wydział krajowy uchwalił wysłać pismo kondolencyjne do rodziny, wywiesić flagę żałobną na gmachu sejmowym i złożyć wieniec na trumnie.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Stanisławowi Eisenbachowi na zmianę nazwiska rodowego Eisenbach na Żembiński.

KRAKÓW 25 października.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjała kancelaryjnego Kazimierza Kierszonka z Nowego Sącza do Zatora, kancelistów sądowych Wojciecha Tucholskiego z Zatora do Tarnowa i Jana Hubricha z Radomyśla do Nowego Sącza, oraz zamianował kancelistami podoficera rachunkowego 40 p. p. Stanisława Schulza dla Radomyśla i wachmistrza żandarmerji Pawła Kondratiuka dla Mielca.

XIII. konkurs Tow. „Polska Sztuka Stosowana" w Krakowie. Wydział Tow. ogłasza konkurs na projekt urządzenia gabinetu męskiego. Projekt winien być artystyczny i mieć charakter polski. Charakter ten może być nadany zarówno przez użycie motywów swojskich, jak i przez stworzenie rzeczy oryginalnej, czyli przez wypowiedzenie się artysty polskiego w swój własny sposób, nie przypominający stylów historycznych ani współczesnych obcych kierunków. Projekt składa się z dwóch części: z umeblowania i z dekoracji pokoju. Do pierwszej części należą: biurko, fotel do biurka, kosz na papiery, półka podręczna na książki, bibljoteka, kanapa lub otomana i garnitur mebli dowolnych (n. p. fotel, stół i kanapka). Do drugiej części należą: dekoracja ściany i sufitu, lub tylko ściany (malowanie, tapety, obicie materją lub oszalowanie), firanka na okno, portjera, dywan lub kilim na ścianę lub na podłogę i przykrycie na stół.

Nagroda na całość wynosi 900 koron. W razie uznania za dobrą tylko jednej części, nagroda może być rozdzieloną. Wówczas za meble wynosić będzie 500 kor., za dekorację 300 kor. Poza pracą nagrodzoną mogą być inne wyróżnione i polecone do zakupienia. Wymagane są: szkice urządzenia całości, pokoju (wielkość dowolna), nadto rysunki poszczególnych przedmiotów w skali określonej (najmniej 1 : 10) z dokładnem zaznaczeniem materjałów, z jakich mają być zrobione. Szczegóły ornamentacyjne, o ile by nie były dość jasne na rysunku, mają być podane w osobnym powiększonym rysunku tak, aby nie było wątpliwości co do ich kształtu i barwy.

Termin dla nadsyłania projektów pod adresem Tow., Wolska 14 w Krakowie, upływa dnia 45 lutego 1904 r. Towarzystwo ma zamiar wykonać własnym nakładem nagrodzony projekt i urządzić wystawę całego pokoju.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej komunikuje, że w dniu 30 bm. o g. 12 w poł. w domu przy ul. Wolskiej L. 14 odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Stowarzyszenia.

Krakowski pośpiech. Jeden z naszych Czytelników pisze do nas: U nas, skoro się komuś śpieszy, to niechaj zamiast jechać tramwajem, idzie raczej piechotą, a z ważną i pilną wiadomością niech raczej pośle posłańca, byle tylko nie telefonował. Po kwadransie do pół godziny musi się wystawać przy aparacie, dzięki nowemu systemowi telefonowania, czekając na połączenie. Ostrzegamy zaś każdego lubiącego spokój, aby nie zrobił z tego powodu uwagi jakowejś przy telefonie, bo usłyszy za swoje i za cnde! Czyby to nie mogło być inaczej, lepiej?

Właściwe miejsce! W żydowskim szynku na rogu ulic: Lubicz i Rakowickiej, a więc w pobliżu szkół ludowych męskich i żeńskich, w oknie wystawowem pełnem butelek różnej wielkości i gatunku, widnieje, czarnemi literami na białej tekturze napis: Przybory szkolne tanio do nabycia.

Zwracamy uwagę władz szkolnych i... policji, na tę niewłaściwość. Szynk otwarty od świtu do nocy, nawet w święta zawsze pełen pijaków, którzy — nie bacząc na to, że przychodzą kupować tanie przybory szkolne, dziewczynki i chłopczyki — nie przebierają w dosadnych wyrażeniach. Napis wisi od dawna: gdyby tak katolikowi zachciało się w ten sposób reklamować, kazanoby mu zdjąć podobne ogło-

szenie. Spodziewamy się, że organa władz miejskich zajmą się tą sprawą.

V. kadencja (listopadowa) sędziów przysięgłych w Krakowie, będzie zapewne nader krótką. Na porządku dziennym są dotychczas tylko cztery rozprawy karne, z których dwie pierwsze toczyć się będą ze względów moralności przy drzwiach zamkniętych. Porządek obejmuje: dnia 3 listopada Stanisław Chmielowski zbrodnia z §. 125 u. k.; dnia 4 listopada Walenty Kozłowski zbrodnia z §. 127 u. k.; dnia 5 listopada Dawid Bleiberg zbrodnia rabunku i dnia 7 listopada Jan Rzepa zbrodnia zabójstwa.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. Dziś we środę d. 26 października 1904 r. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się przy ul. Szczepańskiej l. 9 I p. posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia pogadanka inż. Karola Rollego: „Czy i jakie stanowisko powinno zająć Towarzystwo techniczne w sprawie restauracji Wawelu".

Gemma Belincioni najznakomitsza dziś śpiewaczka europejska wystąpi w koncercie Twa muzycznego d. 31 października (poniedziałek). Znakomita śpiewaczka wykona arje operowe ze swego bogatego repertuaru tudzież kilka pieśni.

Bilety nabywać można w kancelarji Tow. muzycznego na Pl. Szczepańskim 3 w godzinach od 12-1 w poł. i od 4-5 po poł.

Odczyt. Pani dr Z. Golińska wygłosi odczyt w lokalu Tow. „Czytelnia dla kobiet" Jagiellońska 5 I we czwartek 27 b. m. p. t. „Jaką powinna być społeczna praca kobiet naszych". Początek o godz. wpół do 7-ej wieczorem. Wstęp 30 h.

Brutalna napaść „Naprzodu" na ogólnie szanowaną nauczycielkę, pannę Marję Piechocką, wywołała wielkie oburzenie w kołach nauczycielskich. — *Naprzód* zawsze niesłychanie drażliwy na punkcie żydów, zarzucił pannie Piechockiej, że przy wykładzie historji szerzyła „antysemityzm", opowiadając o mordzie rytualnym. Otóż zasięgnąwszy wiadomości u źródła najautentyczniejszego, konstatujemy, że twierdzenie *Naprzodu* jest bezwstydnem kłamstwem. — Mówiąc o strasznych skutkach wojen religijnych we Francji, a wojny 30-letniej w Niemczech, wspomniała p. P. o okropnościach głodu, rzezi masowych, o chlebie wypiekanym z kości ludzkich, o prześladowaniu wzajemnem różnowierców w nienawiści i bezwzględności strasznej. Nadmieniła dalej, że właśnie z tego czasu pochodzą fantatyczne pogłoski o zabijaniu chrześcijan dla uzyskania ich krwi i dodała: — „Dzisiaj już żadna z was w to nie wierzy!" Tę uwagę przyjęły uczenice wesołym śmiechem w klasie.

Jak widzimy panna Piechocka aż zanadto stanowczo zaprzeczyła wieści, która w średnich wiekach miała swoje podstawy. Z tej niewinnej wzmianki, opierając się na niemądrych plotkach żydowskich uczenic, wysnuł *Naprzód* formalny akt oskarżenia przeciwko zacnej nauczycielce, której jedyną wadą w oczach socjalistów z *Naprzodu* jest jej chrześcijańskie wyznanie.

Grubjański styl, w jakim była zredagowana notatka *Naprzodu* dowodzi tylko, że żydowscy współpracownicy tego pisma, nie mają nawet tyle poczucia przyzwoitości, aby uszanować godność kobiety i to takiej, która całą swoją pracę poświęca wychowaniu młodzieży.

Budowa zakładu opieki nad opuszczonemi dziećmi F. Żurowskiej na Zwierzyńcu pod Krakowem będzie w tych dniach ukończoną. Budynek zostanie uroczyście poświęcony w sobotę dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu.

Przełożenie targu. Z powodu przypadającego dnia 1 listopada tj. we wtorek uroczystego święta, targ na bydło i nierogaciznę na miejskiej centralnej targowicy w Krakowie odbędzie się dnia następnego tj. we środę dnia 2 listopada b. r.

Teatr ludowy w Krakowie. Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej wniosło w tych dniach do Sejmu krajowego petycję w sprawie prowadzonej przez siebie sceny ludowej w Krakowie.

Przedstawiwszy historycznie dotychczasowe losy teatru, od objęcia go przez Towarzystwo, a mianowicie imprezę własną z p. Müllerem jako kierownikiem, dalej kierownictwo p. Jejdego, a wreszcie widoki obecnego sezonu pod energiczną dyrekcją p. Kazimierza Gabrjelskiego, stwierdza petycja, że pierwsze próby na tem polu przyniosły dotychczas znaczne straty materjalne, które Towarzystwo Oświaty ludowej musiało pokryć ze swych szczupłych zasobów. Mimo to, Towarzystwo uważa sobie za obowiązek nie dawać za wygraną i dlatego rozpoczęło nowy sezon; nie chcąc i nie mogąc wszelako angażować się materjalnie zbyt daleko, aby nie uszczuplać działalności swej na innych polach, zwraca się do Sejmu, w nadziei, że poparcie kraju umożliwi dalszy byt i rozwój tak pożytecznej, koniecznej — rzec można instytucji kulturalnej, jak teatr ludowy.

Należy dodać, że Towarzystwo dołożyło w r. z. W ubiegłym sezonie przeszło 7.000 kor. do teatru ludowego. Tem bardziej spodziewać się należy, iż Sejm krajowy przyjdzie z pomocą zasłużonej instytucji i podnosząc udzieloną w r. z. subwencję, utrwali materjalnie podstawy bytu ludowej sceny.

Sprawa p. Angelusa. Przedwczoraj został aresztowany p. Angelus, znany krakowski obywatel i właściciel zakładu zastawniczego, przeciwko któremu toczy się od dłuższego czasu śledztwo o zbrodnię oszustwa. Chodzi podobno o procenty, pobierane w zakładzie po nad normę dozwoloną. Sędzia śledczy musiał oczywiście mieć poważne powody, zarządzając aresztowanie, a o winie, czy niewinności p. Angelusa rozstrzygnie oczywiście sąd. Musimy tylko stwierdzić, że już od dłuższego czasu p. Angelus jest celem żydowskich napaści, z tego prostego powodu, ponieważ jego zakład zwycięsko konkuruje z pokątnymi bankami zastawniczymi żydów z Kazimierza.

Adwokat dr Rothwein radca miejski zmarł wczoraj t. j. we wtorek, na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza.

Fałszerki masła. Chemik miejski, dr Lemberger, przekonał się, że między kobietami sprzedającemi po domach fałszowane masło, jest kilka, które zajmując się tym procederem stale, a przytrzymane na gorącym uczynku oszustwa, za każdym razem podają inne nazwiska. Ażeby więc zapewnić się o tożsamości osoby, dr Lemberger za przykładem władzy policyjnej każdą przyprowadzoną oszustkę fotografuje. Dotąd album dra Lembergera mieści cztery niewiasty mające razem 270 lat, mianowicie: Marjannę Guzykową z Rajska lat 45, Agnieszkę Ulifrową z Gołkowic lat 70, Marjannę Wrona z Gołkowic 70 lat i Rozalję Gajdzinę z Wróblowa 85 lat; prócz tych 13-letni Józef Wrona z Lasowic jest również wytrawnym fałszerzem.

Nasze panie powinny zwrócić uwagę na działalność tej bandy i o każdym wypadku oszustwa zawiadamiać władze miejskie.

Bankructwo żyda Eilego. Do majątku Eilego otwarty został konkurs, którego komisarzem sądowym jest radca sądu kraj. p. Oradziński, a tymczasowym zarządcą masy konkursowej adwokat dr. Ader. Sklep został opieczentowany przez notarjusza p. Klemensiewicza. Pasywa wynosić mają 120.000 kor., aktywa około 100.000 k. Nadto rozchodzi się o kwestję wekslów bankowych na 23.500 kor. wątpliwej wartości.

Sprzedaż licytacyjna. Składy zboża i węgla, była własność Juljusza Przeworskiego przy ulicy Pawiej, oszacowane na sumę 1,148.000 k. nabył wczoraj w drodze licytacji p. Ollendorf z Wrocławia za sumę 576,000 kor. Tenże sam nabył przedtem również pałacyk J. Przeworskiego przy ul. Warszawskiej za 255,000 koron wobec ceny szacunkowej 360,000 koron.

Fabrykantka aniołków. N. Garopilówna służąca w Podgórzu, złożyła zeznanie przeciwko W. Ostrzechowej, że ta jej dziecko, dane na wychowek, morzy głodem i że u tejże Ostrzechowej zastała właśnie zwłoki drugiego dziecka pozostawione u niej na wychowku przez służącą z Królestwa. Zarządzono dochodzenie.

Rosyjscy dezerterzy. Posterunek żandarmerji przyprowadził wczoraj od granicy 60 dezerterów pomiędzy którymi jest tylko jeden chrześcijanin, wszyscy z guberni kijowskiej i wołyńskiej. Cała ta armja wraz z bagażami i jedną niewiastą obozowała w podwórzu gmachu policyjnego, gdzie komisarz policji p. Antoni Trzeciak spisał z nimi protokół. Dezerterzy mają dość wesołe miny i opowiadają, że do przejścia granicy pomogli im sami rosyjscy strażnicy, którym się za to dostał nie zły zarobek. Niektórzy posiadają pasporty tak zwano wewnętrzne. Celem dalszej podróży dezerterów jest Ameryka.

Z pogotowia ratunkowego. Czeladnik murarski Eugenjusz Hanaussek, zajęty przy budowie magazynów wojskowych za rogatką warszawską, spadł wczoraj rano z 3 piętra, tak jednak szczęśliwie, że odniósł tylko złamanie lewej nogi oraz lekkie uszkodzenie ciała. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Trzynastoletni Józef Bonielewicz, idąc wczoraj w południe przez most podgórski, dostał się pod koła wozu, które spowodowały złamanie nogi w kolanie. Chorego umieszczono w szpitalu św. Łazarza.

Znaleziono. P. Andrzej Baumfeld złożył w policji znalezioną portmonetkę z drobną kwotą pieniężną.

Zgubione w Rynku głównym 54 kor. są do odebrania u p. St. Niemczyka (Sukiennice l. 10).

Zofja Wlazło zgubiła kartkę zastawniczą na korale, a konduktor tramwajowy Michałkiewicz zgarek „Roskopf".

Składki. Dla Wicherkowej: N. N. 2 kor., ks. kanonik Spis 3 kor.

Dla staruszki: k. kanonik Spis 3 kor., X. X. 3 kor.

Na Jasną Górę: B. B. z prośbą o zdrowie 2 kor., H. Riss 2 kor.

Na grotę M. B. z Lourdes: H. Riss 1 kor., N. N. 3 kor., ks. Halak 2 kor.

Dla nędzarza: ks. kanonik Spis 3 kor.

Dla Zarzyckiej: Piotr Wnęk w Pistyniu 1 kor.

Na pogorzelców miasta Brzeska: Wanda Marusińska: na kościół 1 kor., na pogorz. chrześć. 2 kor., Aleksander Motyka 20 kor. 76 hal. jako czysty dochód z odbytej „Zabawy ogrodowej" urządzonej w Wadowicach na rzecz katolickich pogorzelców miasta Brzeska, przez katolickie stow. czeladzi rzemieślniczej „Zgoda".

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 26 października: „Ludka", krot. w 4 aktach P. Weber'a (ceny zniżone)

We czwartek 27 października: „Djabeł Łańcucki", dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych, Adolfa Nowaczyńskiego.

W sobotę 29 października: „Duch ziemi", dramat w 4 aktach F. Wedekinda (nowość).

W niedzielę 30 października o godzinie 3 po południu: „Skromny Kazimierz", krot. w 3 akt. A. Mars'a i M. Desvallières (ceny zniżone).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Duch ziemi", dramat w 4 akt. F. Wedekinda.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek 27 października: „Burza", dramat w 5 aktach Grabowskiego.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawy. Sąd obwodowy w Rzeszowie ogłasza licytację za pomocą ofert na dostawę słomy, drzewa bukowego, nafty, świec, mydła i t. d. dla tamtejszego więzienia. Licytacja odbędzie się dnia 4 listopada b. r.

Zarząd salinarny w Bochni ogłasza licytację za pomocą pisemnych ofert na dostawę drzewa obrobionego, desek, łat, oraz wyrobów z drzewa, jak drabin, niecek, łopat, taczek i t. d. Licytacja odbędzie się dnia 8 listopada b. r.

Intendantura I. korpusu w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę chleba i owsa dla kilku stacyj wojskowych. Rozprawa odbędzie się w Tarnowie dnia 4 listopada, w Ołomuńcu dnia 10 i 16 listopada, w Krakowie dnia 2 listopada b. r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika artystyczno-literacka.

*** Kurs polski w Pilznie czeskiem.** Staraniem „Nar. Jednoty Poszumawskiej" urządzono od 20 bm. w Pilźnie czeskiem stały kurs języka polskiego dla czeskiej młodzieży wyższych szkół średnich. Wykładów podjął się bezinteresownie gorący przyjaciel Polaków, autor „Słownika czesko-polskiego" prof. F. A. Hora, który już przed kilku laty miał prelekcje języka polskiego w 2 kursach.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że sędziwy pisarz obchodzić będzie w listopadzie b. r. złoty jubileusz swej pełnej chluby działalności literackiej, którą w znacznej części poświęcił piśmiennictwu polskiemu.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Nad Szaho.

Petersburg 25 października. (Oficjalnie). Telegram Kuropatkina z dn. 24 b. m. donosi: Na froncie pierwszej armji mandżurskiej podczas dzisiejszego dnia nie przyszło do żadnego starcia z nieprzyjacielem.

Londyn 25 października. Biuro Reutera donosi od swego korespondenta, znajdującego się w rosyjskiej armji środkowej: Rosjanie przekroczyli w piątek ponownie rzekę Szaho; obecnie wykonują ruchy w kierunku pozycyj japońskich i budują szańce. To samo czynią Japończycy.

Port Artura.

Londyn 25 października. *Daily Telegr.* donosi z Czifu 24 b. m. Wedle wiadomości, podanej przez Chińczyków z Dalnego, gdy japoński torpedowiec zbliżył się do Portu Artura, natknął się na minę i utonął.

Żyjący w Dalnym Chińczycy otrzymują środki żywności od Japończyków. Wojska koło Portu Artura cierpią bardzo z powodu mrozów.

Pokrycie pożyczki japońskiej.

Londyn 25 października. *Standard* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Mimo że lista subskrypcyjna trzeciej japońskiej pożyczki wojennej będzie dopiero za 8 dni wyłożoną, już obecnie

zgłoszono subskrypcje znacznie ją pokrywające.

Depesze nocne.

Kuropatkin.

Petersburg 26 października. (Rosyjska ajencja telegraficzna). Ukazem z dnia 22 października **car zamianował jen. Kuropatkina naczelnym wodzem armij mandżurskich.**

Nad Szaho.

Londyn 26 października. (Tel. wł.) Na placu boju panuje obecnie względny spokój, mnożą się jednak oznaki, że obie strony przygotowują się do nowej bitwy. Japończycy wznoszą obwarowania w bliskości lewego brzegu Szaho.

Petersburg 26-go października. (Urzędownie). Telegram jenerała porucznika Sacharowa z d. 25 b. m. donosi, że w nocy na 25 nie nadeszły żadne wiadomości o starciach.

Straty japońskie.

Tokio 25 października. Marszałek Oyama donosi, że liczba ogólna strat japońskich w walkach nad rzeką Szak wynosi (łącznie z oficerami) w zabitych, rannych i zaginionych **15.879 ludzi**

Londyn 26 października. (Tel. wł.). *Daily Tel.* donosi, że straty Japończyków w ostatniej bitwie koło Jantaj wynosiły: **8300 zabitych i 26.000 rannych.** Nadto Rosjanie zdobyli 31 dział japońskich, a **56 dział zostało zdemontowanych.**

Port Artura.

Londyn 26 października. (Tel. wł.) Armja oblęgająca otrzymuje posiłki. Do Dalnego liczne parowce dowożą żywność. Zimno zaczyna dokuczać wojskom japońskim.

Potwierdza się, że torpedowiec japoński najechał na minę podwodną rosyjską i zatonął.

Petersburg 26 października. Korespondent *Birż. Wied.* donosi z Czifu z dnia 24 b. m.: — Według wiadomości z Dalnego znajduje się tam bardzo wielka liczba japońskich rannych. Japończycy przyznają, że przy atakach na Port Artura stosunek ofiar rosyjskich do japońskich jest jak **1 : 10.** Japońscy żołnierze, którzy brali udział w szturmach, są zniechęceni niepowodzeniem. Z tego też powodu wysłano ich do armji mandżurskiej i zastąpiono innem wojskiem. Japończycy usiłują opór Portu Artura wytłómaczyć poparciem Rosjan przez Chińczyków. Japończycy zorganizowali w Czifu służbę policyjną celem kontrolowania akcji Chińczyków na półwyspie Kwantungskim. Celem nastraszenia Chińczyków opowiadają Japończycy, że zetną wszystkich Chińczyków, których znajdą w Porcie Artura. Japończycy ostrzeliwują obecnie Port Artura silniej niż kiedykolwiek dawniej.

Petersburg 26 października. (Tel. wł.) Syn jenerała Stössla otrzymał z Portu Artura nowe wiadomości, między niemi, że granat japoński zniszczył zupełnie dom jenerała Stössla.

Pożar japońskich magazynów w Antung.

Czifu 26 października. (Reuter.) Dżunka przybyła z Antung donosi, że ośm japońskich magazynów z żywnością, ubraniem, amunicją i łupami z bitwy nad Jalu, padło pastwą płomieni. Pożar trwał dwa dni. Przypuszczają podpalenie. Dwóch urzędników jap., odpowiedzialnych za magazyny, popełniło samobójstwo.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Depesze dzienne.

Paryż 25 października. Sprawozdawca *Matin* rozmawiał w Cherbourgu z kapitanem rosyjskiego torpedowca. Kapitan oświadczył, że nie może dać wiary temu, aby flota rosyjska strzelała do flotylli rybackiej; prawdopodobnie musiało być tak, że Rosjanie z powodu mgły odpowiednio do przepisów międzynarodowych dali strzały, aby uniknąć jakiegoś wypadku; admirał Rożdiestwieński jest przecież bardzo ostrożnym człowiekiem.

Wszystkie okręty rosyjskie, udające się do Azji Wschodniej zaopatrzone są w telegrafy bez drutu. Dzisiejszy okręt, który przybył do Cherbourga, otrzymał następującą depeszę telegrafu bez drutu: „Należy czujność i ostrożność podwoić, nieprzyjaciel czyha w kanale La Manche".

Wrażenie w Anglji.

Londyn 25 października. Głosy prasy angielskiej wobec Rosji przybrały dziś ton jeszcze ostrzejszy, niż wczoraj. Dzienniki podnoszą, że **teraz żadne już usprawiedliwienie nie wystarcza** i należy zażądać, aby winni oficerowie ros. zostali surowo ukarana a jazda eskadry bałtyckiej wstrzymana. Gdyby to nie nastąpiło, Anglja byłaby zmuszoną poczynić kroki dla ochrony międzynarodowego handlu przed morderczymi kaprysami Rosjan.

Dzienniki wypowiadają zdziwienie, że car Mikołaj nie przesłał wyrazów współczucia ofiarom napadu.

Londyn 25 października. Król Edward przesłał burmistrzowi Hull 200 gwinei dla ofiar napadu floty bałtyckiej. Burmistrz Hull wysłał do premiera Balfoura telegram, w którym prosi go o ukaranie winnych i gwarancję, że podobne wypadki się nie zdarzą. Premier odpowiedział mu telegramem: „Może pan mieć zupełne zaufanie do postępowania rządu".

Rząd rosyjski wobec zajścia.

Londyn 25 października. *Daily News* donosi, że rosyjski ambasador hr. Benkendorf, zaraz po swem przybyciu do Londynu odpowiedział na pytanie pewnego dziennikarza, że jest przekonanym, iż zajście w Hull należy przypisać tylko ubolewania godnemu wypadkowi.

Akcja rządu angielskiego.

Hull 25 października. Przy oglądaniu zwłok rybaków, zastrzelonych przez eskadrę rosyjską, oświadczył przewodniczący komisji, że sprawa jest bardzo poważna i może mieć znaczenie międzynarodowe. Urząd spraw zagranicznych w Londynie zażądał fotografji zabitych i wydał polecenie, aby o ile możności pogrzeb zabitych wstrzymano, by oglądnąć ich mógł ambasador rosyjski. Podobno jeszcze jeden rybak umarł z ran otrzymanych.

Dalsza podróż floty.

Cherbourg 25 października. Cztery rosyjskie torpedowce z rosyjskim okrętem przewozowym, które po wyjeździe jednej części eskadry bałtyckiej tutaj stanęły, odjechały wczoraj wieczorem.

Londyn 25 października. *Daily Chronicle* donosi z Portsmouth: Wczoraj wieczorem słyszano kilkukrotny ogień działowy z oddalenia około 20 mil morskich. Około północy wyruszył mały okręt admiralski. Kanonada wywołała wielkie wzburzenie. Przypuszczają, że flota rosyjska oddała tylko sygnały.

Londyn 25 października. „Biuro Reutera" donosi z Kardiff: Okręt „Esperance", (wynajęty przez Rosję do przewiezienia węgla dla floty bałtyckiej. *Red.*) który wczoraj wieczór z zapasami dla rosyjskiej floty opuścił port, doznał uszkodzeń i tonie. *Daily Telegraph* twierdzi, że okręt uszkodziła jakaś złośliwa ręka. Wczoraj popołudniu był okręt jeszcze cały. W Kardiff sądzą, że robotnicy okrętowi porobili w okręcie dziury, chcąc w ten sposób zemścić się za napad Rosjan na flotyllę rybacką. Na okręcie „Esperance" znajdowały się zapasy, wartości 100.000 funtów szterlingów.

Antyrosyjskie demonstracje w Anglji.

Londyn 25 października. Doniesienie Biura Reutera. Wczoraj powrócił ambasador rosyjski z urlopu. Na dworcu kolejowym zebrała się wielka liczba młodych chłopaków, która przyjęła posła przeciągłem gwizdaniem. Jeden chłopak próbował wybić laską szyby w powozie, którym jechał ambasador.

Depesze nocne.

Z Anglji.

Londyn 26 października. Premjer ministrów Balfour powrócił tu wczoraj i za pośrednictwem członka parlamentu z Hull, Kinga, wyraził burmistrzowi Hull żywe ubolewanie. W Hull odbyły się wczoraj oględziny zwłok poległych rybaków. Mimo ogólnego oczekiwania, rosyjski ambasador nie był przy komisji reprezentowany. Pogrzeb ofiar odbędzie się we czwartek.

Londyn 26 października. Królowa przesłała na ręce burmistrza Hull 100 funtów szterlingów dla rannych, wdów i sierót po zabitych rybakach, a w piśmie, dołączonem do daru wyraziła współczucie i dowiadywała się o stanie zdrowia rannych.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin 26 października. (Tel. wł.) *National Ztg.* przeprowadza dowód, że Rosja wskutek świeżego gwałtu floty bałtyckiej jest obecnie zupełnie odosobnioną, gdyż i Niemcy, jakkolwiek sympatyzują z Rosją, nie mogą teraz stanąć po jej stronie.

To odosobnienie — jak się zdaje — inspirowane przez kanclerza, powtarza także *Köln. Ztg.*, a owe głosy prasy półurzędowej wobec sympatji niemiecko-rosyjskich mają pewne charakterystyczne znaczenie.

Rokowania dyplomatyczne.

Londyn 26 października. Rosyjski ambasador hr. Benkendorff, odbył wczoraj przedpołudniem konferencję z ministrem spraw zagranicznych Landsdowne. W urzędzie spraw zagranicznych pojawił się wczoraj członek parlamentu Seymour-King i inne osobistości.

Warunki rządu angielskiego.

Londyn 26 października. (Tel. wł.) Rząd angielski zażądał od Rosji pełnego zadosyćuczynienia, z terminem odpowiedzi do dzisiaj, 12 w nocy.

Anglja żąda od Rosji:

1) oficjalnego przeproszenia;

2) zupełnego odszkodowania dla ofiar napaści floty bałtyckiej, jakoteż dla pozostałych po nich rodzin;

3) bezwarunkowego i surowego ukarania wszystkich wyższych oficerów floty wraz z admirałem Rożdiestwieństkim.

Jeśliby Rosja nie spełniła tych postulatów, nastąpi zaostrzenie dyplomatyczne.

Na wypadek odmowy.

Londyn 26 października. (Tel. wł.) Admiralicja angielska wydała cały szereg zarządzeń na wypadek, gdyby Rosja odmówiła zadosyćuczynienia. Ostrzeżono wszystkie statki handlowe na linji kursu floty bałtyckiej, aby się miały na baczności. Obie eskadry angielskie: na morzu Śródziemnym i na oceanie Spokojnym, otrzymały rozkaz, aby każdej chwili były gotowe do kroków wojennych.

Załagodzenie konfliktu.

Londyn 26 października. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff przybył do ambasady angielskiej i prosił ambasadora, aby królowi i rządowi angielskiemu zakomunikował, iż car Mikołaj nie posiada dotychczas żadnych wiadomości od dowódzcy floty bałtyckiej i uważać musi wypadki na morzu Niemieckiem za **ubolewania godne nieporozumienie.** Car polecił więc ministrowi, aby wyraził królowi i rządowi angielskiemu ubolewanie z powodu nieszczęśliwych strat w życiu ludzkiem **i zapewnił, że rząd rosyjski poczyni kroki do zupełnego zadośćuczynienia,** skoro tylko bliższe okoliczności wypadku będą znane.

Dalsza podróż floty.

Brest 26 października. Trzy rosyjskie kontrtorpedowce i jeden okręt węglowy widziano wczoraj koło Quessant, płynące w kierunku zachodnim.

Brest 26 października. Rosyjski transportowy parowiec „Kniaź Gerkow" przybył tu, jak się zdaje, by flotę rosyjską zaopatrzyć w węgiel.

Hiszpanja wobec wyprawy floty bałtyckiej.

Londyn 26-go października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Madrytu, że hiszpański minister marynarki wydał polecenie do hiszpańskich władz portowych, aby ściśle przestrzegały zasady neutralności w czasie, gdy okręty floty bałtyckiej będą przepływać koło wybrzeży hiszpańskich.

Cenzura rosyjska.

Petersburg 26 października. (Tel. wł.) Prasa petersburska, której nareszcie pozwolono wczoraj opublikować zajście koło Hull, wyraża się o tem bardzo sceptycznie. Kwestjonując wszystkie relacje angielskie, pisma petersburskie piszą, że doniesienie jakoby okręty rosyjskie strzelały ostrymi nabojami, jest nieprawdziwe(!). Wprawdzie rząd rosyjski da Anglji zadosyćuczynienie, ale można było poświęcić życie dwóch (!?) ludzi tam, gdzie się rozchodzi o ocalenie(!!) całej floty.

Dymisja dwóch ministrów.

Wiedeń 26 października. (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem cesarz podpisze dymisję dwóch obecnych ministrów: ministra skarbu Böhm-Bawerka i ministra rolnictwa bar. Giovanellego.

Ministrem skarbu zostanie dotychczasowy dyrektor pocztowej kasy oszczędności, szef sekcji dr Jan Cosel; tekę rolnictwa obejmie Ferdynand hr. Boucouy.

Ministrem cesarskim ma zostać dr Randa.

(Dr Cosel urodził się w Galicji, gdzie jego ojciec był starostą; liczy obecnie lat 50. Wychowanie odebrał w Theresianum, poczem wstąpił do służby państwowej, a w r. 1900 został dyrektorem pocztowej Kasy oszczędności.

Ferd. hr. Boucouy ur. 15.IX. 1856 r. w Wiedniu. Jest znany wśród kół agrarjuszy.

Dr Randa ur. w Bystrzycach w Czechach r. 1834. Habilitował się w r. 1861 i był pierwszym profesorem, który na uniw. niemieckim w Pradze wykładać zaczął po czesku. Wydał cały szereg dzieł z zakresu prawa cywilnego. Od 1871 r. należy do Izby panów. *Red.*).

Wiedeń 26 października. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma, jak *N. Fr. Presse* i *N. W. Tagbl.* omawiając dymisje dwóch ministrów zaznaczają, że jest ona zapowiedzią zmian w parlamencie. Czesi po cichu weszli z Koerberem w porozumienie i za cały szereg obiecanych ustępstw, przyrzekli zaniechać obstrukcji.

Między innymi warunkami zażądali oni upaństwowienia kolei północnej w Czechach, na Morawach i w Galicji. Dr Böhm-Bawerk, jako przeciwnik upaństwowienia ze względów finansowych miał ustąpić.

TELEGRAMY.

Zjazd marszałków powiatowych.

Lwów 26 października. Zjazd prezesów Rad powiatowych odbędzie się we Lwowie dnia 29 b. m.

List dra Körbera.

Lwów 26 października. Dr Körber wystosował W. hr. Dzieduszyckiego następujące pismo: „Jaśnie Wielmożny Hrabio! Niech mi będzie wolno dać wyraz gorącego i szczerego współczucia z powodu tej niepowetowanej straty, którą poniosło Koło polskie przez zgon swego czcigodnego przywódcy. Żałobę po Jego zgonie ci wszyscy szczególnie podzielać będą, którym on— przy nigdy nie zawodzącej chęci do pracy — był towarzyszem. Obfite zasługi, jakie zdobył sobie około swego narodu w swej długiej politycznej działalności, pozostanie z pewnością na stałe we wdzięcznej pamięci. Ja jednak boleję nad tem, że śmierć porwała z życia publicznego męża, który nigdy nie stracił z życia myśli o wielkiej całości i który zawsze wysoko nosił zasadę, iż umiarkowanie jest największą polityczną cnotą. Proszę Waszą Ekse. być przekonanym, że pamięć o zmarłym zachowam zawsze w wielkiej czci. Racz przyjąć i t. d. *Körber*.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń 26 października. W Sejmie dolno-austrjackim wniósł wczoraj pos. Sturm i tow. interpelację z powodu ostatnich demonstracyj socjalistów w niedzielę przeciw Luegerowi, przyczem zarzucił rządowi, że tolerował te demonstracje mimo obrad Sejmu dolno-austr.

Sejm morawski.

Berno mor. 26 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wywiązała się długa bardzo ożywiona dyskusja nad referatem o budżecie dla szkół wydziałowych i lud. Budżet ten wskutek regulacji płac nauczycieli zwiększył się o 2·7 miljona k. W końcu przyjęto rezolucję pos. Skene z wezwaniem do rządu, by w państwowych szkołach średnich także i drugi język kraj. był obowiązkowym.

Proces Schaumanna.

Abo 26 października. Wczoraj rozpoczął się tu proces b. senatora Schaumanna, oskarżonego o udział w morderstwie Bobrikowa. Rozprawę odroczono do 8 listopada.

Z Izby francuskiej.

Paryż 26 października. W Izbie deputow. hr. Montebello żądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacją z powodu nałożenia 14-dniowej kary aresztu na majora Cuignet.

Minister wojny André i Combes żądali odroczenia dyskusji nad interpelacją, co też Izba uchwaliła.

Paryż 26 października. Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent ministrów Combes zapowiedział, że w sobotę złoży w Izbie deputow. deklarację w sprawie rozdziału Kościoła od państwa, Rada gabin. jednomyślnie wyraziła zapatrywanie, że byłoby odpowiedniem, by Izba dopiero po zebraniu się w styczniu tą sprawą się zajęła.

Proces d'Autriche'a.

Paryż 25 października. Przed sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces d'Autriche'a i wspólników, oskarżonych o fałszerstwo ksiąg rachunkowych z okazji procesu w Rennes.

Paryż 26 października. W procesie przeciw d'Autriché tenże zaprzeczył, jakoby użył pieniędzy ministerstwa wojny na przekupienie Czernuskiego i zapewniał, że postępował poprawnie zawsze tylko słuchał rozkazów przełożonych.

Pogrzeb ś. p. Jaworskiego.

Lwów 25 października. (Tel. pryw.) Na pogrzeb ś. p. Jaworskiego przybędą jako reprezentanci rządu: minister wyznań i oświaty Hartel, oraz minister dla Galicji Piętak. Również zapowiedział swe przybycie prezydent Izby posłów hr. Vetter.

Prezydent ministrów polecił złożyć u trumny ś. p. Jaworskiego dwa wieńce; jeden z napisem: „*In teuerer Errinerung. Körber*“ — w imieniu własnem, drugi zaś w imieniu Rady ministrów.

Wyrok za szpiegostwo.

Lwów 25 października. (Tel. pryw.) *Słowo Polskie* donosi z Warszawy: W znanej sprawie szpiega Leontiewa zapadł dn. 21 b. m. wyrok: Leontiew został skazany za sprzedaż państwu sąsiedniemu (Austrji) dokumentów sztabowych, na śmierć przez powieszenie, pomocnik zaś jego, który papiery wykradzione przez Leontiewa wywoził za granicę, został skazany na 4 lata katorgi.

Krwawe starcie z żołnierzami rosyjskimi.

Lwów 25 października. (Tel. pryw.) We wsi Domaniewicach pow. łowickiego 7-miu chłopaków wracających od pracy w polu w towarzystwie kilku dziewcząt, rzuciło się na około 50 żołnierzy Moskali, którzy idąc z przeciwnej strony samopas nawet bez feldfebla, zaczepili dziewczęta. Moskale pokiereszowani zatarasowali się na cmentarzu. Parobcy zdobyli szturmem cmentarz. Dopiero ksiądz zdołał powstrzymać wzburzony tłum. Rannych żołnierzy przewieziono do szpitala; jest ich podobno 16, z tego czterech ciężko rannych, prawie umierających.

Zmiany w armji.

Wiedeń 25 października. Dziennik rozporządzeń dla armji ogłasza, że arcyksiążę Otto zamianowany został jeneralnym inspektorem kawalerji. zaś jenerał-major arcyks. Ferdynand został na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia na razie zwolniony z komendy 18 brygady piechoty z zastrzeżeniem późniejszego użycia. Pułkownik Antoni Czech, komendant 85 p. p., zamianowany został komendantem 18 brygady piechoty, pułkownik Ludwik Fiderkiewicz, komendant 14 p. art. korp., został mianowany komendantem pierwszej brygady artylerji.

Wybór uzupełniający do sejmu bukowińskiego.

Czerniowce 25 października. Dziś odbył się wybór uzupełniający do sejmu bukowińskiego. Wybrany został 76 gł., na 117 głosujących Rumun Konstanty Popowicz. Kontrkandydatem był p. Weisenberger.

Defraudacja Jennera.

Berlin 25 października. Z Monachjum donoszą, że aresztowano tam właścicielkę cukierni Beubucherównę, siostrę fotografa wiedeńskiego. Znaleziono u niej 29.000 kor. z sumy zdefraudowanej przez Jennera.

Katastrofa w kopalni.

Essen 25 października. Wczoraj zaszedł nieszczęśliwy wypadek na jednej z tutejszych kopalń. 24 robotników bądź ciężko, bądź lekko rannych.

Nieszczęśliwy powrót z Lhassy.

Londyn 25 października. Biuro Reutera donosi z Czumk z dnia 21 b. m., że jeden oddział angielski, złożony z 140 ludzi, podczas powrotu z Lhassy został zasypany śniegiem; 69 ludzi oślepło.

Wiedeń 25 października. Szef sekcji w ministerstwie wojny Maurycy Brunner umarł.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie . . .	117	20	117	60
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zast. Banku hip.	101	50	102	50
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. T. kr. z nieok.	99	50	100	25
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	—	100	—
Losy miasta Krakowa . . .	85	—	90	—
$4\frac{2}{10}\%$ wspólna renta papier.	99	50	100	—
$4\frac{2}{10}\%$ „ „ srebrna	99	50	100	—
4% renta koron austrjacka .	99	50	100	—
4% renta austrjacka w złocie	119	25	119	75

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 25-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·60. Renta majowa 99·90. Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 669·75, Akcje węg. 783·50. Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 542·50, Akcje Länderbanku 453·50, Akcje kolei państw. 651·50, Lombardy 85·50, Akcje fabryki broni 53?·—, Akcje tytoniowe 339·50, Akcje Alpiny 486·50, Losy tureckie 131·50, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 26·20—53 — spirytus (słaby) 51·40—52, nafta niezmieniona.

Berlin 25-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Ceny targowe z dnia 25 października.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·50 do 18·90 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·90 do 19·10 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·70 do 15·80, żyto węgierskie od —·— do —·— jęczmień na krupy od 13·— do 14·40, owies z opłatą akcyzową od 15·40 do 15·70, groch od 19·— do 22·—, tatarka od 16·90 do 17·30, proso od 14·— do 16·—, fasola od 23·— do 36·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 9·— do 9·80, słoma od 5·— do 5·40, koniczyna od 10·60 do 11·—, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·40, jaja za kopę 3·60 do 4·40, masło za kilogram od 2·— do 2·40, masło za garniec od 7·30 do 8·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 200·—, okowita na 75° od —·— do 160·—, kukurudza za 100 klgr. od 17·— do 17·80, kapusty świeżej w główach za kopę od 1·80 do 4·—, wyka za 100 klgr. od —·— do —·—, koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 140·—, koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80.— do 110·—, tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—, rzepak zimowy za 100 klgr. od 22.50 do 23·—, siano nowe od —·— do —·—.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od godz. 10—4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 do 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.36 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mieszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.58 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1031 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Z drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.